

Obrzymie trudności na szlaku rajdu kpt. Karpińskiego

Kpt. Karpiński wylądował w Teheranie — stolicy Persji.

Na lotnisku powitał kpt. Karpińskiego poseł polski Hempel, któremu kapitan wręczył pocztę dyplomatyczną zabraną z Warszawy.

Lotnik zatrzyma się w stolicy Persji przez dzień.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, lecąc do Teheranu, kpt. Karpiński z trudem uciekł przed nader

niebezpieczną burzą piaskową.

Wedle otrzymanych wczoraj przed południem depeesz, lotnikom polskim zgotowano w stolicy Persji entuzjastyczne przyjęcie.

Dziś o świcie kpt. Karpiński i mech. Rogalski wyruszą do Kabulu.

Jest to niewątpliwie najcięższa

trasa, bowiem na odcinku Teheran, Mesched, Herat, Kabul lotnicy będą musieli przelecieć

co najmniej 600 km. nad szerokim pasmem gór Hinduksów.

Jak ostrzegano kpt. Karpińskiego już w Warszawie, to pasmo górskie jest wprost nie do przebycia.

O ile nam wiadomo dotychczas żaden z lotników go nie sforsował.

To też bardzo możliwym jest, że z Heratu, gdzie góry te zaczynają się, kpt. Karpiński zbroczy do Kandaharu i stamtąd poleci do Kabulu.

Warto zaznaczyć, że z Teheranu do Meschedu lotnik nasz leci nad

t. zw. „słona pustynia“, gdzie natknąć może się na samum, w górach znów czekają go sztormy, a najgorsze jest to, że w stolicy Persji kończą się placówki benzyny Shella, dalej już nie wiadomo

laka benzynę znajdzie i czy znajdzie w dostatecznych ilościach.

Premjer u Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj przed południem p. prezesa rady ministrów Prystora, który informował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Syn - katem matki Znęcał się nad okaleczoną staruszką

Dzielnica Wolska w Warszawie poruszona jest do głębi mieszczącym, jakie spotkało 67-letnią Franciszkę Winiecką, zamieszkałą przy ul. Baltazara 6.

Starowina jakiś czas temu przechodząc przez jezdnię dostała się pod pedzający samochód, doznając powikłanego złamania obu nóg. Po tym wypadku Winiecka, pomimo zabiegów chirurgicznych, nie odzyskała już władzy w nogach.

Od tej pory syn jej, Bolesław, stał się prawdziwym katem dla matki przykutej do łóżka boleści.

Bli ją niemal codziennie, i gdyby nie sąsiedzi, którzy zazwyczaj śpieszyli z pomocą maltretowanej staruszce, skończyłaby pewnie żyć ole pod razami wyrodnego syna.

Wczoraj znowu Bolesław, powróciwszy do domu, rzucił się na staruszkę, ściągnął ją z łóżka i poblił do utraty przytomności.

Następnie w napadzie gniewu porąbał siekierą i spalił łóżko matki, a po niem wszystkie niemal sprzęty w mieszkaniu. Zwabieni odgłosem awantury sąsiedzi powiadomili o zajściu policję, która aresztowała wyrodnego syna.

Wrzenie w Hiszpanji

Bezrolni dzielą majątki

PARYŻ, 7.10. Donoszą tu z Madrytu o obrzymich zaburzeniach w prowincji Badajoz. Od kilku dni trwa tam strajk robotników rolnych.

Podburzani przez agitatorów komunistycznych strajkujący robotnicy pomaszzerowali na majątki ziemskie, rozdzielili ziemię między siebie i zaczęli uprawiać na własną rękę.

Wysłane na miejsce oddziały żandarmerji przystąpiły do likwidowania akcji komunistycznej. Żandarmerja spędza robotników z po-

la. Doszło do krwawych starć, pod czas których zraniono 9-ciu robotników rolnych oraz 3-ch żandarmerjów.

Rozpaczliwe położenie robotników budowlanych

art. na stronie 3-ej

Straszna burza w Palestynie Tel-Aviv bez światła

KONSTANTYNOPOL, 7.10. Odbiły się wczoraj na wybrzeżu wschodnim morza Śródziemnego, powodując obrzymie szkody w Palestynie. Główne

miasto żydowskie Tel Aviv pozbawione zostało elektryczności, gdyż wicher powalił na ziemi słupy. Również przerwana jest komunikacja telegraficzna i telefoniczna. W Tel Avivie, po nagłym zgaśnięciu światła elektrycznego nastąpiła niebywała panika. Wiele osób uległo kontuzji.

Przy budowie wiaduktu w Ben Salomon wicher zniszczył 27 baraków, kilkudziesięciu ludzi jest rannych.

Pozatem burza poczyniła obrzymie spustoszenia w zbiorach, wielu kolonistom żydowskim zbiory przepadły.

Dwoje Anglików nadal w niewoli bandytów

PEIPING, 7.10. — Wszelkie nadzieje uwolnienia mistress Pawley i Charles Corkran'a za pośrednictwem Czang-Sue-Liang'a spełzły na niczem.

Ten ostatni oświadczył przedsta-

wo arcybiskupa Luizy Flores, a już dziś nadeszła wiadomość o nowym.

niesłychanym gwałcie w stosunku do duchowieństwa katolickiego w Meksyku.

Parlament w Vera Cruz, na wniosek deputowanego z partji wolnomyślicieli, uchwalił ustawę, na mocy której wszyscy księża katolicki pozbawieni zostali praw obywatelskich.

Ponadto uchwalony został inny wniosek, udzielający rządowi pełnomocnictw w sprawie całkowitej konfiskaty dóbr kościelnych — rzecz państwa.

Ostatnie wypadki wskazują na to, że sytuacja kościoła katolickiego w Meksyku, rządzoną przez Callesa i prezydenta Rodrigueza, nie jest lepszą, niż w Rosji bolszewickiej.

wicielowi Reutersa, iż uczynił wszystko, co tylko było możliwe, by uwolnić porwanych, jednak wszystkie starania okazały się bezowocne.

Oślawiony burmistrz Walker zrzekł się kandydatury

NOWY JORK, 7.10. — Zarząd miasta Nowego Jorku otrzymał od

b. burmistrza Walkera, który znajduje się obecnie na pokładzie statku, udającego się z Europy do Stanów Zjednoczonych, radiotelegram w którym donosi, że nie zamierza ubiegać się o mandat burmistrza Nowego Jorku przy wyborach w dn. 8 listopada.

Wobec rezygnacji Walkera kandydatem na stanowisko burmistrza będzie O'Brien.

Zastanówmy się trochę...

Błąd Mac Donalda

Zestawmy fakty w porządku chronologicznym, tak jak one się pojawiały. A więc zaczęło się od butnego i szantażowego kroku Niemiec, które oświadczyły, że nie wezmą tak dużego udziału w pracach międzynarodowej konferencji rozbrojenkowej, dopóki nie uznana będzie zasada równości zbrojeń.

Ponieważ mocarstwa sojusznicy nie zgodziły się odrzucić — Niemcy zbrojkotowały prace nad rozbrojeniem.

Zaczęto czynić zatem w Genevie różne wysiłki nad znalezieniem jakiegoś formuły kompromisowej, któraby Niemcom umożliwiła powrót na konferencję, gdy nagle wybuchła bomba.

Rzucił ją premier angielski Mac Donald, zapraszając — czterech mocarstw — na konferencję rozbrojenkową do Londynu.

51 państw reprezentowanych jest na konferencji w Genewie, a pan Mac Donald zwołuje konferencję pięciu państw w Londynie.

Trudno o większe zignorowanie idei Ligi Narodów i większą szkodę, wyrządzoną pracy nad rozbrojeniem, jak to uczynił premier Wielkiej Brytanii.

Ale przeliczył się w swej grze!

Zanim konferencja w Londynie doszła do skutku, już została rozwiązana, co w języku dyplomatycznym nazwano „odroczeniem”.

I nie mogło się stać inaczej! Jakże bowiem mogła się zgodzić Francja na to, aby w Londynie mówić o równości zbrojeń dla Niemiec, skoro sąsiedzi Niemiec (przedewszystkiem Polska!) z wyjątkiem Francji — byłiby w Londynie nieobecni.

Któż mógłby zagwarantować że ewentualne uchwały londyńskie byłyby przyjęte przez 46 państw, pozostałych w Genewie.

Zrozumiała ten błąd Mac Donalda netylika opinia publiczna francuska, ale i angielska.

Oto co pisze „Manchester Guardian”, organ znany netylika z braku przyjaznych uczuć do Polski, lecz wręcz z napałów na nas z racji spraw mniejszości ukraińskiej:

„Cóż to za konferencja w sprawie zbrojeń niemieckich, o ile Polska nie ma w niej uczestniczyć? — zapytuje ten dziennik — o Polskę i o skutki zbrojeń niemieckich wobec Polski chodzi daleko więcej, aniżeli o stosunki między Francją i Niemcami. Polska jest o wiele bardziej przez te zbrojenia zagrożona na i ma więcej powodów ażeby się obawiać, aniżeli Francja i jest przez to conajmniej w tym samym stopniu zainteresowana w odpowiedzi, jakiej się udzieli Niemcom.”

Stało się! Konferencja w Londynie umarła, zanim zaczęła żyć!

Jak i kiedy skończy się strajk w gazowni warszawskiej?

Blok związków zawodowych pracowników przedsiębiorstw miejskich w Warszawie wydał odezwę do wszystkich przedsiębiorstw, nawołując robotników tramwajów, wodociągów i kanalizacji, oraz elektryków i rzeźni do poparcia strajku pracowników gazowni. Odezwa ta przez władze bezpieczeństwa została natychmiast skonfiskowana.

Akcja, zmierzająca do rozszerzenia strajku, nie znalazła poparcia w szerokiej sferze pracowników przedsiębiorstw miejskich. Akcją strajkową prowadzi jedynie PPS. Frakcja Rewolucyjna.

Odezwa znalazła pewien od-

dźwięk wśród komunistów. Komunistyczny komitet wydał odezwę, w której nawołuje robotników do podjęcia powszechnego strajku i do stosowania na szeroka skalę akcji sabotażowej.

Odezwa została przez władze bezpieczeństwa skonfiskowana, przyczem przeciwko winnym kolportowania jej zastosowany będzie paragraf 224 kodeksu karnego, przewidujący karę wzięcia do lat 5-ciu.

Jednocześnie wydano szereg zarządzeń, których celem jest sparaliżowanie akcji komunistycznej.

Wczoraj praca w gazowni odbywała się zupełnie normalnie. Pracowali w dalszym ciągu oficerowie, podoficerowie i żołnierze wojsk technicznych. Współpracowali z nimi inżynierowie gazowni oraz studenci politechniki warszawskiej, którzy latem odbywali praktykę w gazowni. Na miejscu też bawi inżynier Anglik z fabryki pieców gazowych „Glover West”, który czuwa nad normalnym funkcjonowaniem tych pieców.

Naskutek drobnego uszkodzenia, wypuszczono pewną ilość gazu ze zbiorników. Wywołało to zmniejszenie się ciśnienia gazu ze 125 (normalne) na 98, jednak w godzinach przedpołudniowych ciśnienie podniesione zostało zpowrotem do normalnej wysokości.

Wczoraj do gazowni przybyły nowe oddziały żołnierzy, w tym 15-tu ślusarzy, mechaników i kotlarzy. Licznie napływają zgłoszenia do pracy inżynierów chemików, mechaników i elektryków, w tem wielu wybitnych specjalistów, z których kilku pracowało nawet w gazowniach zagranicznych. Zgłaszali się też liczni studenci wydziału chemicznego oraz wykwalifikowani robotnicy. Są oni wszyscy zapisywani do ksiąg ewidencyjnych.

Jeśli do poniedziałku strajk w gazowni nie skończy się, z pośród zarejestrowanych stworzone zostaną kadry, które rozpoczną pracę w gazowni. Narazie z pośród strajkujących nikt do pracy się nie zgłosił. Zajmują oni stanowiska wyczerpujące.

Ulica Obozowa tymczasem pozostaje nadal ogołocona z nawierzchnią.

Rekord bezczelności złodziejskiej Ukradli ulicę w Warszawie!

Dzielnicy, starszy przodownik, Józef Błaszko, obchodząc swój rewir na ul. Obozowej w Warszawie, stanął jak wryty ze zdziwienia. — Czy mnie oczy nie mylą, przecież tu była jezdnia — przeszedło przez myśl dzielnicy.

Tymczasem przed jego zdumionym wzrokiem ciągnęły się na znacznej przestrzeni jedynie wyrwy. Ulica Obozowa była rozkopana, a kamienna nawierzchnia i piasek

znikły gdzieś bez śladu. Z wywiadów, przeprowadzo-

nych u okolicznych mieszkańców, policja dowiedziała się, że poprzedniego dnia wieczorem widzieli turmanki, które wywoziły piasek. Świadczyły o tym sceny przypuszczają jednak, że są to robotnicy magistracy, naprawiający jezdnię. Zeznania te naprowadziły władze na trop sprawców tej rzadkiej w swoim rodzaju kradzieży, którzy zapewne wkrótce zostaną ujęci.

Ulica Obozowa tymczasem pozostaje nadal ogołocona z nawierzchnią.

Jakie są zarobki w Sowietach? Ledwie starcza na chleb

RYGA, 7.10. — W związku z trudnościami finansowymi, które przeżywa obecnie przedsiębiorstwa i instytucje w Rosji, sowiecki komisarjat pracy ustalił nową tabelę płac dla pracowników poszczególnych kategorii jak również dla specjalistów zagranicznych.

Pracownicy komunali w miastach sowieckich mają otrzymywać od 80 do 100 rb. miesięcznie, a niewykwalifikowani robotnicy w zakładach i przedsiębiorstwach miejskich

50 rb. miesięcznie. Płaca kobiet w tych zakładach nie powinna przekraczać 48 rb. miesięcznie.

Dla robotników w fabrykach ustalono 5 kategorii płac, przyczem w granicach 5 kategorii płace robotnicze wahają się od 60 do 150 rb. Jednocześnie ustalono maksymalną

plac, należy przypomnieć, że uszyte garnitury ze średniego materiału kosztuje 3000 rb. i że pudło pszennej 16 kilogramów kosztuje 250 rb.

Każdy członek partii komunistycznej, bez względu na posadę, którą zajmuje, nie powinien otrzymywać poborów powyżej tej sumy. Magistrowie specjalności w fabrykach mają otrzymywać od 30 — 40 rb. miesięcznie.

Pobory inżynierów sowieckich wahają się od 200 do 500 rb., w zależności od stażu. Najwyższe pobory w wysokości 500 rb. otrzymują dyrektorowie fabryk. Inżynierowie zagraniczni otrzymują przeciętnie 400 rb. miesięcznie.

Pobory urzędników biurowych w instytucjach sowieckich wynoszą od 60 do 80 rb.

Aby ocenić realną wartość tych

1 listopada otwarcie Kolei Woropajewo-Druja

Otwarcie i poświęcenie nowej linii kolejowej Woropajewo — Druja nastąpi w dniu 1-y listopada r. b. Na uroczystość te przybędą z Warszawy wiceminister inż. Gallof, oraz dyrektorzy departamentów ministerstwa komunikacji.

Poświęcenia nowootwartej linii kolejowej dokona ks. arcybiskup wi-

eniński Jajbrzykowski w otoczeniu licznej duchowieństwa.

Nowa linja długości 89 kilometrów połączy miasta: Szarkowszczyzna, Nowy Pohost, Miory i Druja. Na linii tej będą kursowały pociągi mieszane pasażersko-towarowe.

malne płace dla t. zw. szurmowców — komunistów w wysokości 250 rb.

Każdy członek partii komunistycznej, bez względu na posadę, którą zajmuje, nie powinien otrzymywać poborów powyżej tej sumy. Magistrowie specjalności w fabrykach mają otrzymywać od 30 — 40 rb. miesięcznie.

Pobory inżynierów sowieckich wahają się od 200 do 500 rb., w zależności od stażu. Najwyższe pobory w wysokości 500 rb. otrzymują dyrektorowie fabryk. Inżynierowie zagraniczni otrzymują przeciętnie 400 rb. miesięcznie.

Pobory urzędników biurowych w instytucjach sowieckich wynoszą od 60 do 80 rb.

Aby ocenić realną wartość tych

Wróżby na dziś

Wczesne godziny rano mogą nam przynieść lepsze nastroje, dobre pomysły, chęć poprawy swej sytuacji życiowej.

A jednak nasze poczynania życiowe mogą dziś nie wydać rezultatów dodatnich, gdyż dysharmonijny wpływ kosmiczny, manifestujący się koło południa, mówią o nieoczekiwanych niepowodzeniach i dążeniu do kraczawości, co łatwo wywołuje rozstania.

Wieczór zapowiada się dość niespokojnie.

SWIAT PRACY W OBLCZU CZWARTEJ ZIMY KRYZYSOWEJ

Wszystko pod kontrolę Izby Pracy!

Wywiad w Związku Robotników Budowlanych

Związek Zawodowy Robotników Budowlanych liczy dwa i pół tysiąca członków. Zarząd Główny mieści się w Warszawie.

— Sezon w tym roku jest już skończony — oświadcza sekretarz generalny Związku — i można go zaliczyć do najgorszych, jakie mieliśmy od jakiegoś czasu.

Sytuacja członków naszego Związku jest nierównie trudniejsza od sytuacji innych zawodów. Gdy w innych zawodach bezrobocie jest objawem klęski gospodarczej, u nas istnieje

trwale od sezonu do sezonu bez względu na koniunkturę.

Z zarobków sezonowych trzeba przeżyć zimę. Obrzymie osłabienie ruchu budowlanego sprawiło, że nawet w okresie sezonowym

jedną czwartą członków Związku pozostawała bez pracy. Z czegoż ci ludzie mają przeżyć zimę, gdy przegłodowali lato?

Jeśli czynnik miarodajny nie spowodują ożywienia jaknajwydatniejszego ruchu budowlanego w roku następnym, czeka nas nietylko katastrofa, ale

zupolna rakada. Już teraz fachowcy budowlani chwytają się wszelkich innych zawodów, aby tylko nie umrzeć śmiercią głodową.

Ponieważ jednak w innych zawodach panuje bezrobocie tak samo, wpadają w

bledne koło bez wyjścia. Członkami naszego Związku są pracownicy, którzy utrzymują rodzinę złożoną z kilku osób

za 60 do 100 zł. miesięcznie. Są i tacy, którzy zarabiają jeszcze mniej. Czy ci ludzie, którzy krzyczą głośno o kryzysie mając 300 — 400 zł. miesięcznie, mogą sobie wyobrazić, jak się utrzymuje rodzina za sumę wyżej wspomnianą?

Aresztowanie bankiera za nadużycia na szkodę Skarbu

Z polecenia prok. Leisermana aresztowany został w Warszawie znany bankier i dyskontier weksli, S.-I. wraz z córką Dora, zamieszkały przy ul. Długiej.

Aresztowanie znanego bankiera wywołało wśród stołecznych sfer kupieckich i handlowych dużą sensację.

FALE RADJA

WARSZAWA. (Dług. fali 1411,8 m.). 11.58: Sygnał czasu i hejnał. 12.20: Płyty. 12.45: Płyty. 13.10: Poranek szkolny. 13.50: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35: Transm. międzynar. turnieju tenisistów zawodowych z udz. Tildena. 16.40: Odczyt „Dlaczego 2x2=4”. 17: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt „Wystawy radiowe w Londynie i w Paryżu”. 18: Muzyka jazz. 18.30: Słuchowisko: „Nasi laureaci — nasi przyjaciele”.

19.20: „Wiadomości bieżące rolnicze”. 19.30: „Na widnokręgu”. 20: Muzyka lekka. 22.05: Utwory Chopina w wyk. Z. Rabowiczowej. 22.40: Feljeton „Chicago — stolica naszego wychodźstwa”. 23: Muzyka taneczna.

Nędza w tych warunkach przekracza już wszelkie wyobrażalne granice. I jeszcze raz zwracamy uwagę na to, że jest to nędza tych — którzy pracują; zarabiają. Jak wobec tego żyją bezrobotni? Jeśli chodzi o nasze żądania, to domagamy się

rozszerzenia akcji Komitetu Bezrobocia i przygotowania kampanii budowlanej na sezon przyszły.

Poza tem, łącznie z całym światem pracy oczekujemy pra-

wdziwej i natychmiastowej niżki cen produktów monopolowych i skartelizowanych. W pierwszym rzędzie stawiamy tu

węgiel, gaz, sól, cukier i elektryczność. Obniżka cen komornego powinna być dokonana już dawno. Wreszcie żądamy oddania całego handlu i przemysłu pod kontrolę Izby Pracy.

Jeśli nie mogą poprawić sytuacji gospodarczej te sfery kapita listyczne, które dzierżą dziś ster w swoich rękach, niechaj dźwignie ją na swoich barkach człowiek pracy, bez którego wszelka wytwórczość nie istnieje.

Rzeczywistość gospodarcza wymaga jaknajszybszego wprowadzenia 36-godzinnego tygodnia pracy bez zmniejszenia, a nawet jeśli mamy być szczerzy, przy zwiększeniu zarobków w tych galeziach przemysłu, gdzie pracownik był już nadto wyzyskiwany.

Bez wprowadzenia w życie tych postulatów, marzyć nie można o jakiegokolwiek poprawie.

— Bawi obecnie zagranicą. Jak przyjedzie, rzecz prosta, złoży wizyte. Tymczasem zaś zabłądził w kwaciarni i w sklepie z czekoladą, aby mi codziennie przysyłało

róże i czekoladki... Miesiąc minął — narzeczony „nie wracał z zagranicy”.

Co więcej, interesu w jego fabryce popuły się na tyle, że coraz rzadziej mógł przyjeżdżać do Warszawy.

Ale kwiaty i cukierki przychodziły codziennie. I oto pewnego dnia, jak codziennie przyszedł chłopiec, przynosząc obrzymie pudło cukrów. Panny Janki nie było w domu. Pudełko rozpakowała jej siostra. Rozpakowała i — zjadła jedną czekoladkę...

W kilka minut potem leżała już na kanapie, widać się w bólu. Wezwano lekarza, który stwierdził zatrucie arsenikiem.

Rodzice postanowili złożyć zawiadomienie do policji. I oto teraz władze śledcze rozwiązują zagadkę. Okazało się, że wszystkie czekoladki były zatrute Panna Janka zdradziła nazwisko swego narzeczonego.

Dalsze śledztwo natrafiło na sensacyjne wyniki. Okazało się, że żona podstarzałego przemysłowca (był on bowiem żonaty, wdając się w konkury), powzięła słuszną podejrzliwość co do tak częstych wyjazdów męża do Warszawy „za interesami”.

Poczęła śledzić. Między innymi miała wykryć, że Panna Janka otrzymuje codziennie pudełko cukierków od swego adoratora.

I oto teraz śledztwo prowadzone jest w kierunku podejrzenia, że żona owego przemysłowca zatrula cukierki i posłała je pannie Jance, celem

zatrutienia rywala! ...A lada dzień władze śledcze mogą znaleźć konkretne dowody niezwykłego zamachu na życie pięknego dziewczęcia.

Dziś odbędzie się w stolicy następujące zawody sportowe: W Łodzi — mecz piłkarski Gwiazda — ZTSO o wejście do ligi.

Dziś o godz. 15-ej na boisku Polonii w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej rozegrany zostanie mecz ligowy 2-ch drużyn stołecznych Polonii — Warszawianka.

Wynik tego meczu będzie decydujący dla Polonii która w razie porażki prawie napewno spadnie z Ligi.

W meczu piłki nożnej Zielonka — Zabkowiec gracze Zielonki zwyciężyli w stosunku 2:1. Niezadowoleni z odniesionej porażki gracze Zabkowiec pobili po meczu swych przeciwników i sędziego.

Wszystko pod kontrolę Izby Pracy!

Wywiad w Związku Robotników Budowlanych

Związek Zawodowy Robotników Budowlanych liczy dwa i pół tysiąca członków. Zarząd Główny mieści się w Warszawie.

— Sezon w tym roku jest już skończony — oświadcza sekretarz generalny Związku — i można go zaliczyć do najgorszych, jakie mieliśmy od jakiegoś czasu.

Sytuacja członków naszego Związku jest nierównie trudniejsza od sytuacji innych zawodów. Gdy w innych zawodach bezrobocie jest objawem klęski gospodarczej, u nas istnieje

trwale od sezonu do sezonu bez względu na koniunkturę.

Z zarobków sezonowych trzeba przeżyć zimę. Obrzymie osłabienie ruchu budowlanego sprawiło, że nawet w okresie sezonowym

jedną czwartą członków Związku pozostawała bez pracy. Z czegoż ci ludzie mają przeżyć zimę, gdy przegłodowali lato?

Jeśli czynnik miarodajny nie spowodują ożywienia jaknajwydatniejszego ruchu budowlanego w roku następnym, czeka nas nietylko katastrofa, ale

zupolna rakada. Już teraz fachowcy budowlani chwytają się wszelkich innych zawodów, aby tylko nie umrzeć śmiercią głodową.

Ponieważ jednak w innych zawodach panuje bezrobocie tak samo, wpadają w

bledne koło bez wyjścia. Członkami naszego Związku są pracownicy, którzy utrzymują rodzinę złożoną z kilku osób

za 60 do 100 zł. miesięcznie. Są i tacy, którzy zarabiają jeszcze mniej. Czy ci ludzie, którzy krzyczą głośno o kryzysie mając 300 — 400 zł. miesięcznie, mogą sobie wyobrazić, jak się utrzymuje rodzina za sumę wyżej wspomnianą?

Aresztowanie bankiera za nadużycia na szkodę Skarbu

Z polecenia prok. Leisermana aresztowany został w Warszawie znany bankier i dyskontier weksli, S.-I. wraz z córką Dora, zamieszkały przy ul. Długiej.

Aresztowanie znanego bankiera wywołało wśród stołecznych sfer kupieckich i handlowych dużą sensację.

SPORT

Dziś odbędzie się w stolicy następujące zawody sportowe: W Łodzi — mecz piłkarski Gwiazda — ZTSO o wejście do ligi.

Dziś o godz. 15-ej na boisku Polonii w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej rozegrany zostanie mecz ligowy 2-ch drużyn stołecznych Polonii — Warszawianka.

Wynik tego meczu będzie decydujący dla Polonii która w razie porażki prawie napewno spadnie z Ligi.

W meczu piłki nożnej Zielonka — Zabkowiec gracze Zielonki zwyciężyli w stosunku 2:1. Niezadowoleni z odniesionej porażki gracze Zabkowiec pobili po meczu swych przeciwników i sędziego.

Kwadrans na sali licytacyjnej

Tam, gdzie żyły ludzkie idą „pod młotek”

Przechodnie, zdążający tą ulicą, zwracają uwagę na znajdujący się tam pewien dziwny sklep.

Stale zamknięty — na kilka dni tylko w miesiącu rozsuwa swoje kraty. A wówczas przez zakurzone szyby widać w środku tłum ludzi, otaczający—coś w rodzaju estrady, namietnie gestykulujący przy akompaniamencie jakichś okrzyków. Szyld umieszczony przy wejściu, opiewa, że to

Aż za tyle zastawionv. Uwagę wszystkich skupia ten medal. Okazuje się, że dostał go przed paru laty właściciel znanej stajni wyścigowej, za wygrane „Derby”. Zastawił i nie wykupił.

Medal kupuje na licytacji pewien obywatel z ulicy Smoczej za sumę zastawowa.

— Sie trochę chociaż odegrałem, bo w tamte właśnie Derby dostałem w skórę. — konstatuje z zadowoleniem.

Jakaś kobiecina niespokojne, szare wyplakane oczy, wlepia w ręce taksatora, odwijającego z papierków fanty.

Sa! Jej obrączki! Nie zdążyła opłacić procentów. Dżś zapożyczyła się, musi wykupić. Chciałaby prosić tych wszystkich panów, żeby nie podbijali ceny. Ale gdzie tam. Hjeny licytacyjne zwąchały interes.

Kupił jej obrączki, dali więcej niż ona miała gotówki przy sobie. Biedna zaiała się łzami i po-

chłując idzie ku drzwiom. Nabywca obrączek podąża za nią. — Czekaj pani. Ja mam mięt-
kie serce. Bedziesz pani miała nazad swoje obrączki. Tylko ja muszę na tem dychać zarobić, po staraj się pani do jutra o forse. Tu jest mój adres.

I „litościwy pan” umawia się z ofiarą kryzysu na jakiś z następnych dni. On będzie teraz pełnił funkcję lombardu pobierając procenty, które przekrocza wkrótce

sala licytacyjna lombardu. Wejdźmy do środka.

— Pierścionek z trzema brylantami, waga złota brutto 4 gramy. Złoty czterdzieści się dem. — Kto daje więcej — rozlega się matowy, zmęczony głos taksatora.

— Osiem — woła ktoś z głębi sali.

— Po pierwsze złotych czterdzieści osiem.

— I pół! — dodaje inny głos.

— Dziewięć!

— Piecdziesiąt!

— I pół!

— Piecdziesiąt dwa!

— Po pierwsze: piecdziesiąt dwa, po drugie... i po trzecie...

Krótki, apatyczny jęk dzwonnika — pierścionek kupiony.

Zkolei miejsca zajmują papierośnica, broszka, lichtarze, pięciornubłwki, wszystko otaksowane i kupione tanio przez licytantów.

Wznowienie licytacji następuje wanych i niedopuszczających do zbytowego podwyższenia ceny.



Podpalaceni promieniami afrykańskiego słońca, w gorącym pasku pustyni czują się doskonale świeżo wyklute z jaj małeńkie strusie.

Ale zdarzają się też fanty oryginalne, ciekawe, wobec których kręca głowami zarówno funkcjonariusze, jak i licytanci.

— Medal duży złoty. Cena złotych pięćset piecdziesiąt dwa!

Jan Reytan 120

We władzy demona nałogu... ZGINIESZ!

Tak sobie marzać i myślać, przeleżałem pewno jeszcze z pół godziny w łóżku. Zastanawiałem się przytem głęboko, czy powiedzieć Tekłmii o wypitych przeze mnie trzech kieliszkach wódki. Tak, muszę powiedzieć! Czyż dla szczęścia żony i dziecka nie wypilibym nawet truczizny? Czyż inaczej ten wariat dałby mi 200 tysięcy? Nigdy! To dziwak, psychopata! A może znówu obudzi się we mnie ten straszny nałóg? Nie może być! Jeśli chodzi o mój obecny stan psychiczny, to mam, tylko takie wrażenie, jakbyśmy, będąc uczciwym człowiekiem,

zauważył, hm!... Przykre to jednak uczucie w moralnem znaczeniu, bo przecież uczciwy człowiek staje się złodziejem z tą chwilą, kiedy faktycznie coś ukradł, choćby go nie przyłapano na kradzieży. A kimże byłem przed swem uleczeniem, jak nie złodziejem... własnego szczęścia i ukochanych osób? Kimże jestem w gruncie rzeczy po tych trzech wczorajszych „kradzieżach”? A więc znówu zacząłem „kraść”, nie zapomniałem nad swoja wola! Przecież uleczony z alkoholizmu staje się „recydywista”, czyli złodziejem w oczach swego sumienia i swej woli, jeśli wypije choćby krople alkoholu! Przecież uleczonemu do samej śmierci, pod żadnym pretekstem, nie wolno

pić! Tak, ale ja to musiałem uczynić dla szczęścia żony i dziecka. „Nie wolno było!” — krzyczał jakiś wewnętrzny, straszny głos. — „To recydywa! Teraz znówu poczujesz pić, jak tylko uderzy w ciebie jakiś piorun, jak spadnie na twoja głowę jakiś nieszczęście! Zaczyniesz zalewać robaka!”

Włosy mi stanęły od tych okropnych przypuszczeń. Ten aniołek mnie obroni — pomyślałem sobie, spojrzawszy na Kazimiera, który przez sen począł kogoś urojonego odpychać od siebie, niby broniąc się, wreszcie ze śmiertelnie wykrzywną twarzą wprost wjeżdżał straszne słowa: „Tatusiu!... Nie zabijaj... mnie!... i nagle obudził się z wielkim płaczem.

— Co ci jest, synku ukochany? — krzyknąłem, zrywając się z łóżka.

Tatusiu! Tatusiu! — płakał, uśladzszy i drząc całym ciałem, śniło mi się w tej chwili, że mamusi nie było w pokoju, a ty przysze-

wartość obrączek.

Biedna kobieta przywiązana całym sercem do swych skromnych klejnotów rodzinnych będzie płaciła dokąd „sil” starczy.

Kiedy hjena licytacyjna zmierkuje, że więcej nic nie da się już wyciągnąć, obrączki sprzedaje na szmelc, wbrew swemu litościwemu sercu, które się na to zgodzi bez szemrania.

Wiele fantów dostaje się na licytację poprostu dlatego, że ich właściciele zastawili coś kiedyś w nagłej potrzebie, zapomnieli o tem „na śmierć”.

Przeszły cztery miesiące, lombard przedmiot sprzedał, i zdziwiony właściciel, otrzymał skromną resztę pieniędzy, która pozostała z sumy sprzedażnej.

W ten sposób wpadł niedawno pewien ulubieniec publiczności znany artysta rewjowy.

Przyciśnięty „wyścigowa” po trzeba zastawił cenny platynowy zegarek wartości 1600 zł. za setkę. Licytacja. Osiągnięto za czasomierz 150 zł. z czego 30 wypłacono artyście.

Zmarł! się ale niebardzo, gdyż posiada jeszcze 4 równie piękne zegarki!

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Ustawa o sprawiedliwym podziale pracy zmniejszy bezrobocie do minimum

Szanowny Panie Redaktorze! **Bezrobocie i bezrobotni...** Słowa te słyszy się ciągle... Wydział rządu i społeczeństwa jest skierowany w kierunku rozwiązania tego zagadnienia i ulżenia doli bezrobotnych.

Czynniki państwowe dużo robią w kierunku pomocy bezrobotnym, lecz niestety, nieraz niepełnie celowo.

Bo oto „poza instytucjami już istniejącymi, jak: Wydział Opieki Społecznej w urzędach wojewódzkich, Fundusz Bezrobocia, Zakład Ubezpiec. Prac. Umysłowych (Z. U. P. U.), Obywatelskie Komitety Pomocy Bezrobotnym, i t. p. (Kasy Chorych nie wymieniam, gdyż instytucja ta naprawdę jest chora), rząd powołał do życia jeszcze jedną instytucję, t. zw. „Fundusz dla Bezrobotnych”.

Instytucja ta ma być aparatem (bo i zadanie jest wielkie) z porozrucanemi maczami na całe terytorjum Rzplitej. Otóż społeczeństwo chciało się dowiedzieć, jak będzie zorganizowany ten aparat. Czy personel tej instytucji będzie płatny... grozłem ucłutaniem z ofiar społecznych, przeznaczonych jedynie dla głodnych bezro-

botnych? Czy akcie te obejmą już istniejące urzędy? Groz złożony przez obywatela na doraźna pomoc bezrobotnym, nie może iść w żadnym wypadku na pokrycie plac obsady administracyjnej.

Zyjąc na dalekiej prowincji Polesia i, obserwując życie miejscowe, widzę nieuniknioną potrzebę wprowadzenia w życie ustawy, któraby regulowała sprawiedliwy podział pracy.

Wówczas liczba bezrobotnych spa-

dałaby gremjalnie, jeśli nie do zera, to w każdym razie bardzo znacznie. Każdy poszukujący pracy, czy też otrzymujący zajęcie-prace, winien być zaopatrzony w legitymację P. U. P. Pracy z kontrolami na nich odnotowanemi.

Pracodawcy, którzy udziela pracy poza P. U. P. winni ulegać wysokim karom.

Taka ustawa położy kres rozwielenionej protekcji, przekupstwu, zatrudniania osób posiadających inne poplatne źródła dochodu, udzielanie pracy według narodowości, wyznania i t. p., a także podniesie znaczenie P. U. P., którego funkcje dziś ograniczają się w przeważnej części do rejestrowania i kontroli pozornie prawdziwej liczby bezrobotnych.

Fr. K. Solec nad Jasiołdą, dn. 5.10.1932.

według kolejności rejestru odpowiedniego fachu czy rzemiosła. Każdy poszukujący pracy, czy też otrzymujący zajęcie-prace, winien być zaopatrzony w legitymację P. U. P. Pracy z kontrolami na nich odnotowanemi.

Pracodawcy, którzy udziela pracy poza P. U. P. winni ulegać wysokim karom.

Taka ustawa położy kres rozwielenionej protekcji, przekupstwu, zatrudniania osób posiadających inne poplatne źródła dochodu, udzielanie pracy według narodowości, wyznania i t. p., a także podniesie znaczenie P. U. P., którego funkcje dziś ograniczają się w przeważnej części do rejestrowania i kontroli pozornie prawdziwej liczby bezrobotnych.

Fr. K. Solec nad Jasiołdą, dn. 5.10.1932.

Są miejscowości gdzie nie wiedzą o niższej cenie cukru

Panie Redaktorze! Od dłuższego już czasu domagało się społeczeństwo obniżki cen cukru. Mv. mieszkańców wsi Nietuliska pow. opatowskiego przez czytaliśmy w pańskim poczciwym piśmie, że cukier stanął o 20 gr. na klg. od 1 października.

Tymczasem nasze sklepy w Nietulisku nic nie wiedzą o tem! Trzymają się dawnych, wygórowanych cen i nadal urągają zdzierstwo. Bądź czas, żeby

czynniki miarodajne położyły kres temu zdzierstwu.

Nietulszczanin.

Szanowna Redakcjo! Jak wiadomo, kilka lat temu, po wstąpieniu nas do którego należa różne towarzystwa, 50 proc. produkcji naftowej w Polsce stanowi własność Towarzystwa „Malopolska”, które to towarzystwo składa się prawie wyłącznie z francuskich kapitałistów.

W skład zaś innych towarzystw wchodzi kapitał francuski, niemiecki i t. p.

Jedynie rafineria „Polmin” jest

Jak szkodzi kupcom i konsumentom syndykat naftowy

rzadowa. Zadaniem zagranicznych kapitałistów jest wyciągnięcie z kraju jaknajwiększych zysków. Zadanie to wciela się w życie w sposób następujący: Zarówno przed wojną jako też przed kilku laty, każde towarzystwo sprzedawało swoje produkty, każdemu, kto do niego się zgłaszał, z chwilą zaś powstania Syndykatu, produkty naftowe sprzedaje się wyłącznie przez biura stworzone przez Syndykat i tem samym liczne rzesze hurtowników zostały pozbawione swych źródeł dochodowych, które w większych wypadkach stanowiły ich egzystencję życiową.

W każdym miesiącu towarzystwa uruchomiły składy produktów naftowych. O ile nawet w niektórych wypadkach biura sprzedaży udzielały produkty hurtownikom, to wyznacza się

bardzo mały kontyngent, i pobiera się o 3 proc. więcej, tytułem prowizji dla biura.

Taki stan rzeczy zmusza kupców w tych „dzikich” rafineriach, — a obecnie Syndykat chce zmusić do tego, aby „dzikie” rafinerie weszły do Syndykatu i tem samym zupełnie wyeliminować kupców od sprzedaży produktów naftowych.

Według mnie, Syndykaty mogą istnieć i niedopuszczać do zmniejszenia cen, lecz sprzedaż winna być wolna, zaś składy swoje należyć zlikwidować, gdyż kupiec nie mając takich wysokich wydatków jakimi jest związany z utrzymywaniem składów,

może konsumentem sprzedawać produkty po niższej cenie od cen pobieranych przez składy Towarzystwa.

Czynniki miarodajne nie powinny dopuszczać do zwiększania biedy w kraju, gdyż uniemożliwienie kupcom wykonywania ich zawodu powiększa szereg ludzi wykluczonych, jedyna zaś deska ratunku będzie w zarządzeniu wolnego handlu, albowiem kupiectwo polskie już w dostatecznej mierze podpada dzięki syndykatom.

Zygmunt B. Łuck.

Kolejarze proszą Dyрекcję Radomską o zairzenie na st. Kowel

Szanowny Panie Redaktorze! **Zairzenie na st. Kowel** Kolejarze proszą Dyрекcję Radomską o zairzenie na st. Kowel. Otóż Dyрекcja kolejowa Radom dała zarządzenie, żeby pracownikom stałodziennym III oddziału Ruchu wypłacano zaliczki każdego pierwszego miesiąca, zaś regulację plac z całego miesiąca — piątego. Jednak dzieje się u nas inaczej: Dyрекcja daje zarządzenia, a „R. O. 3 Kowel” robi inaczej. Pytam dlaczego robi się przeciw zarządzeniom Dyрекcji? Czy to jest dopuszczalne? Jestem pewny, że Pan Redaktor powie nie, a ja mówię, że u nas tak jest. Piątego pracownicy schodzą się do kasy stacyjnej po wypłatę, idą do okienka, mówią: panie kasjerze proszę regulację, zaś kasjer lub płatnik odpowiada „niema list”. Idą do rachuby, rachuba mówi „wysłane do kasy”. Idą z powrotem do kasy, kasjer lub płatnik mówi, że niema pieniędzy i tak w kółko. Czy tak się godzi?

niech nie klna jak obecnie, bo to szkodzi państwu.

Kolejarz.

PORADNIK dla wszystkich JOZEF A GAWĘDY W paru słowach

P. Ewa Warszawa. Wobec wielkiej liczby listów o podobnej treści drukować wszystkich ich nie możemy. Redakcja może jedynie pomieścić Panią w rubryce poszukujących pracy z podaniem jednak nazwiska i adresu. Obawy Pani nie są słuszne, trudno bowiem sądzić ogół z wyjątków Zresztą w wypadkach tych — wiele zależy od postępowania i zachowania się osoby, poszukującej pracy.

P. W. Ganbarg Zdobunów. Prośby Pana spełnić nie możemy, gdyż tego rodzaju wzmianek nie drukujemy.

„Coś” Warka. Adresy o które Pani zapytanie podaliśmy poniżej, zaznaczają równocześnie, że nie są to żadne szkoły, a jedynie stowarzyszenia, które dla swoich członków prowadzą kursy wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i obozy letnie. Organizacja przysposobienia kobiet do obrony kraju! Warszawa ul. Krucza 29 m. 6 Oddział żeński Związku Strzeleckiego Warszawa ul. Myśliwiecka 3-5.

„Obserwator” (Stonim). Listów anonimowych nie bierzemy pod uwagę. Wszystkim, którzy przysłały oferty na wolną posadę, komunikujemy, że oferty te (w liczbie 80) przekazaliśmy osobie poszukującej pracownicy. Od tej osoby zależy obecnie wybór kandydata.

P. W. D. Łomża. List Pana wraz z

innymi przesłałamy zainteresowanej osobie. Wybór nie od nas zależy.

P. Zofia Wojska w Czortkowie. Odpowiadamy jedynie na łamach naszego pisma.

P. Józef J. Warszawa. Pomimo najszerszych chęci prośby Pana spełnić nie możemy, gdyż nie moglibyśmy i innym odmówić w podobnych wypadkach, co zabrałoby zbyt wiele czasu i miejsca w dzienniku. Bezpłatne ogłoszenia zamieszczamy jedynie dla poszukujących pracy w specjalnie na ten cel przeznaczonych rubryce.

„Godna zaufania” zwraca się z prośbą do wszystkich znanych osób o pomoc w wyszukaniu lub udzieleniu pracy gospodarce b. nauczycielce szkół powszechnych. Zna gospodarstwo wiejskie i miejskie, może prowadzić stołownię, gospodarować, wychowywać, zna trochę szycie. Chętnie wyjedzie.

P. Władysław Markiewicz (Nowa Dąbrowa). Redakcja broszurek tych nie posiada, wysłać więc jej Panu nie możemy. Jeżeli nie ma jej również miejscowa księgarnia, należy zwrócić się do firmy „Książnica-Atlas” Tow. Nauzczytel szkół średnich i wyż. Warszawa ul. Nowy Świat 59. Broszura wydana została przez Ministerstwo Oświaty p. n. „Spis szkół zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej”. Ceny dokładnie nie znamy, nie możemy jednak wysokie

POGODA

Po rannych mgłach lub oparach, dniem pogoda słoneczna. Nocą miewać się przymrozki, w ciągu dnia temperatura 12 do 15 st. Slabe wiatry wschodnie.

Dalszy ciąg jutro.

Zjazd przedstawicieli cechów rzemieślniczych

W lokalu przy ul. Kilińskie-go 23 odbył się zjazd przedstawicieli zarządów cechów rzemieślniczych województwa białostockiego. Zjazd zagał prezydent Izby Rzemieślniczej, p. Grosser. Sprawozdanie o położeniu rzemiosła złożył sekretarz Izby p. Miller, a o organizacji, znaczeniu i działalności cechów mówił p. inż. Głogowski. Poza-tem omówiono sprawę terminatorów i szkół dokształcających.

Na rynku pracy

— Prawie co tydzień odbywa-ją się w inspektoracie pracy roz-prawy karno-administracyjne w sprawach o wykroczenia prze-ciwno przepisom o ochronie pracy, w szczególności zaś o złamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Wymierzone są naogół surowe kary. Jak wiadomo—gdy pracodawca oskarżony jest po raz drugi o podobne wykroczenie—nakłada się nań kara bezwzględnego aresztu. Ponieważ sądy odrzucają najczęściej odwołanie—winny musi siedzieć. I dlatego oskarżenia przychodzą w asy-scie adwokatów, aby w po-toku rozważań prawniczych zmniejszyć ciężar winy.

— Odbyło się zebranie strajkujących robotników huty szkła-nej. Postanowiono nie przystę-pować do pracy przed uzyska-niem zgody właściciela huty na wypłacenie zarobków według cennika z 1931 r., oraz wybrano delegację, która udała się do p. starosty grodzkiego z

Wilno i Białystok

współzawodniczą na strzelnicach

Dnia 9 bm. odbędą się ko-respondencyjne zawody strze-lackie między Białymstokiem i Wilnem dla hucwów szkolnych i hucwów P. W. Zawody te z broni wojskowej odbędą się na strzelnicy na Pietraszach, a dla broni małokalibrowej na strzel-nicy miejskiego komitetu W. F. i P. W. (ul. Branickiego).

Początek o godz. 8-ej rano.

Bobry

Jak donoszą ze Słonima, dość licznie zamieszkujące w słonim-szczyźnie a szczególnie nad rzeką Szczara, bobry, w ostat-nich czasach znacznie się roz-mnożyły. Zwierzątka te przy-stąpiły obecnie do budowy no-wej chaty w okolicy Bytenia na t. zw. bindugach.

Zwłoki noworodka

Przy kopaniu dołów na kar-tofle w maj. Walickowszczyzna w pow. wolkowskim znalaziono zwłoki noworodka.

Woźny magistratu w Starosielcach szantarzystą, oszustem i „wspólnikiem” dochodów miasta

Starosielce mają sensację. Z dużym ożywieniem rozprawiają mieszkańcy miasteczka na temat zdemaskowania przez władze woźnego tamtejszego ma-gistratu, Kazimierza Kozłowski-ego. Był to „dobry numer”. Pracował w magistracie w cią-gu trzech lat, nietylę jednak

urzędował, ile grasował na brukach starosielskich, popełniając oszustwa i nadużycia.

Był on prawdziwą plagą dla mieszkańców Starosielc, zwiász-cza dla analfabetów, których terroryzował, szantażował i oszu-kiwał w niemilosierny sposób. Do najczęściej popełnianych przezeń przestępstw należały wymuszenia w związku z do-ręczaniem nakazów płatniczych. Oszust dobrze się orientował, kogo może naciągnąć. Przychodząc do analfabety, okazywał mu nakaz, oświadczając, że trzeba zapłacić—powiedzmy—150 zł. Dla biedoty starosiel-skiej 150 zł.—to kwota, o jakiej nie śmie ona nawet marzyć. A coś dopiero mówić o zapła-ce-niu! skąd wziąć tyle pieniędzy? A trzeba coś zrobić, bo Koz-łowski groził niemal mękami

piekielnymi w razie niezapła-cenia w terminie.

Następowały prośby i błaga-nia: Panie drogi, miej pan li-tość, przecież ja nie mogę tyle zapłacić. Kozłowski był nieugię-ty: albo płacić, albo egzekutor. Na dalsze błagania mięki i, da-jąc do zrozumienia, że „jak się da—to się zrobi”, obiecywał „wplynąć”, aby wyznaczoną rzekomo kwotę obniżono.

W ten sposób wydłużał róż-ne kwoty, które—jak to zosta-ło stwierdzone—dochodziły do 15 zł. i więcej. Następnie przy-nosił ów nakaz płatniczy, o-świadczając, że „po długich sta-raniach” zdołał obniżyć wyzna-czoną do zapłacenia sumę do 30 zł. Nie trzeba dodawać, że owe 30 zł. figurowały na naka-zie od samego początku.

Pozatem Kozłowski wymu-szał opłaty za meldunki, które—jak wiadomo—są bezpłatne. Przeciętnie brał za to 1 zł.—1 zł. 50 gr. Popelił ponadto szereg nadużyć w związku z wprowadzeniem nowych ksiąg meldunkowych. Jak wiadomo—książkę taką musi posiadać każ-da nieruchomość, choćby to by-ła „nieruchomość”, jakich wiele w Starosielcach: „chałupina jak łupina”. Wręczając właścicielowi takiego „domku na kurzej łap-ce” Kozłowski nie pominał okazji, aby nawet od największej nędzarki wycisnąć, wydusić kilka złotych.

A już do rozmiarów nieby-wałego skandalu urasta sprawa opłat targowych. Kozłowski zro-bił się „wspólnikiem” magistratu; cały wpływ dzielił „sprawiedliwie” na połowy: jedną wkładał do własnej kieszeni, drugą dawał wspaniałomyślnie (mógł ukraść więcej!) magistratowi.

O bezczelności oszusta świad-czy fakt, że odważył się na wy-dawanie kwitów osobistych, z własnym tylko podpisem.

Kozłowskiego wyrzucono o-negdaj ze służby, a sprawę prze-kazano prokuratorowi.

Nadmienić wypada, że tero-ryzowana ludność kładła to wszystko, co robił oszust, na karb magistratu, wieszając psy na „ojcach miasta”. Nie było to słuszne, tem niemniej nie należy się pochwała władzom miej-skim za to, że nie umiały przy-pilnować interesów ludności miasteczka.

prośbą o poparcie żądań hut-ników. Robotnicy huty spodzie-wają się materialnego poparcia z dowolnych zakładów robotni-ków innych zakładów pracy.

— W fabryce sukna I. D. Szpiro przy ul. Łąkowej zosta-ła częściowo unieruchomiona II zmiana przedalnia. Robotnicy w liczbie 80 pracować będą tylko 3 dni w tygodniu.

Gminy podmiejskie wobec zamierzeń elektrowni białostockiej

Pod przewodnictwem p. staro-sty inż. Michałowskiego odby-ło się wczoraj w starostwie powiatowym zebranie delega-tów gmin wiejskich i miejskich, na jakie zamierza elektrownia rozszerzyć swój teren wyzysku energetycznego. Obecnych było 18 reprezen-tantów.

Dyskusja ujawniła jednolite stanowisko wszystkich. Uznano, że warunki elektrowni są nie-rzeczowe, że stanowczo nie nadają się do przyjęcia. Z tonu, w jakim przemawiali niektórzy z obecnych, można było wy-czuć, że traktują tę propozy-cję, jako postawioną „na war-jała”, jako pewnego rodzaju próbę, czy nieorientujące się gminy dadzą się wziąć na do-brodziejstwo, jakie jest prąd elektryczny, aby później stać się obiektem wyzysku, jak to jest w Białymstoku.

Dla zebrania materiałów i o-pracowania wszystkich postula-tów i zastrzeżeń, jakie przed-stawione będą na rozprawie w urzędzie wojewódzkim dn. 12 bm., wyłoniono specjalną kom-isyję w składzie: burmistrza Za-błudowa p. Jagiellowicz, prze-mysłowca z Michałowa p. Ka-

luszyńskiego oraz pp. Łosia i Gogolewskiego. Za podstawę obliczenia ceny prądu przyjęty będzie w pracach komisji, koszt własny jednej kilowat-godziny, wyprodukowanej przez elek-trownię białostocką. (Elektrow-nia oblicza to na 10,65 gr. Oczywiście pozycja ta będzie sprawdzona).

ŻONA I TEŚCIOWIE „gwoździłami do trumny”

Mieszkaniec Wysokiego Ma-zowieckiego, 30-letni Piotr Dłuż-niewski, robotnik, pozabawił się życia, wieszając się w obec-ności swej żony na strychu do-mu, stanowiącego własność jego teściów, Sakowiczów. Powo-dem samobójstwa były nie-snaski rodzinne.

Żona i jej rodzice wprost za-truwali mu życie, nie dając mu ani chwili spokoju, dręcząc i męcząc różnymi nieuzasadnio-nymi pretensjami i wyrzutami. Mieszkańcy okolicznych domów nie mogą opanować swego obu-rzenia w stosunku do tych, którzy doprowadzili nieszczę-sliwego do grobu.

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5 (Sleany Rynek) tel. 1.38.

Porada 3 zł.

Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dziecięce porady dla matek karmiących, akuszeria, kobiece porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Orsz. gabinet dentystyczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznicow. Dojazd autobusem D.

Podpalona gajówka

W kolonii Kładziewo, w pow. sokólskim, podpalona została przez nieznanego sprawcę gaj-ówka. Spaliły się zabudowania, należące do nadleśnictwa pań-stwowego, oraz zboże i inwen-tarz gajowego na ogólną sumę 2.300 zł.

APOLLO Pog. 6, 8 i 10

Na scenie: Koncert skrzypcowy — Na ekranie —

GRETA GARBO

w dramacie płomiennego miłości p. t.

„NATCNIENIE”

Ponadto: Filip i Flap w szponach kryzysu